

Mowa nienawiści w internecie a prawo. Komentarze gości Radia Opole

- Są trzy typy czynów zabronionych, które sankcjonują różne zachowania na gruncie niechęci spowodowanej czyjąś odmiennością etniczną, narodowościową, rasową, czy wyznaniową - przypomniał w rozmowie 'W cztery oczy' prokurator Stanisław Bar, rzecznik opolskiej prokuratury okręgowej, pytany o to, jak powszechnie używany termin 'mowy nienawiści' jest rozpoznany w kodeksie karnym.

Przypomnijmy: po zabójstwie prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza policja zatrzymała kilkanaście osób za tzw. mowę nienawiści w internecie. W tej grupie jest także mieszkaniec Nysy.

- Analizowane są zachowania polegające na formułowaniu gróźb bezprawnych wobec osób należących do tych grup, stosowanie przemocy wobec tych osób z powodu przynależności rasowej, etnicznej, narodowościowej, religijnej, wyznaniowej, naruszenie nietykalności cielesnej, jak również znieważenie. Przy czym część tych zachowań musi zostać popełniona publicznie, aby została zakwalifikowana jako przestępstwo na tle zachowań z powodu nienawiści - tłumaczył prokurator.

Jak przypomniał rzecznik opolskiej prokuratury, zamieszczanie treści w internecie jest traktowane jako działanie w sferze publicznej. - Groźby adresowane do kogoś z powodów politycznych, zgodnie z artykułem 119 Kodeksu Karnego, są traktowane jako przestępstwo - dodał prokurator Stanisław Bar.

- Poglądy polityczne są również chronione, ale tylko przez jeden typ czynu zabronionego. To jest artykuł 119 Kodeksu Karnego. Przewidziano, że stosowanie przemocy, czy groźby bezprawnej z powodu poglądów politycznych stanowi również przestępstwo. Ja mogę zapewnić, że na terenie Opolszczyzny prokuratury, zarówno przed zabójstwem prezydenta Gdańska, stosowały ten przepis z jednakowym zaangażowaniem, za każdym razem oceniając okoliczności danego zdarzenia przez pryzmat typu czynu zabronionego - powiedział poranny gość.

Jak przypomniał rzecznik opolskiej prokuratury okręgowej, w przypadku badania konkretnej sprawy podmioty, zajmujące się dostawą usług informatycznych, mają obowiązek przekazywania prokuraturze danych, pozwalających zidentyfikować użytkowników urzędzeń, z których zamieszczono konkretne wpisy w internecie.

W ocenie Stanisława Bara, okoliczności danej sprawy muszą być zawsze bardzo dokładnie analizowane, żeby precyzyjnie odróżnić "debatę publiczną" od tego, co wykracza poza nią i może nosić znamiona złamania prawa. - Groźba musi powodować u adresata uzasadnioną obawę, że zostanie spełniona - przypomniał gość rozmowy "W cztery oczy" - I trzeba to zawsze obiektywnie ocenić - dodał.

- Na forach panuje tzw. "wolna amerykanka". Przez kilkanaście lat polskiego internetu nabrała rozpędu takiego, do jakiego doszliśmy dzisiaj - powiedział z kolei w "Poglądach i osądach" red. Tomasz Wróblewski, który od lat odpowiada za portal Nowej Trybuny Opolskiej. Jak stwierdził, kiedyś komentarzy hejterskich było mniej. Jeżeli wpis może naruszać prawo, to jest on usuwany przez moderatora. - Ale to, że coś znika z forum, nie znaczy, że znika z internetu - mówił Tomasz Wróblewski.

- Oni [red. internauci] wypisują straszne rzeczy, ale nie wiedzą tak naprawdę, kto to przeczyta i jaka może być reakcja takiej osoby na dany wpis. Nie wiedzą, że nie są bezkarni w internecie i myślę, że to trzeba podkreślać na każdym kroku. Czy to jest Facebook, czy to jest Instagram, czy to jest Snapchat, czy to jest forum internetowe - jakkolwiek inne miejsce w sieci - każdy internauta, który cokolwiek zostawia po sobie w internecie, nie jest anonimowy - stwierdził redaktor NTO.

- Był czas, kiedy z różnych stron nawet kilkanaście razy w miesiącu napływały do nas prośby o udostępnienie adresu IP użytkownika - mówił moderator NTO. - Teraz to się zmniejszyło z racji tego, że mamy obowiązkową rejestrację internautów - dodał.

Jak ocenił Tomasz Wróblewski, nigdy nie wiadomo, jaką reakcję wywoła dany temat. - Z naszego lokalnego podwórka, tematem, który w ostatnich miesiącach i latach wywołał najwięcej emocji na forum internetowym NTO było powiększenie Opola.

- To był taki temat, który rzeczywiście budził wiele kontrowersji, zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie. Wiadomo, opolanie byli za tym by Opole powiększyć, mieszkańcy gmin, które miały być przyłączone do Opola - zdecydowanie nie. Właściwie po każdej stronie w jakiś sposób były te komentarze z jednej strony wyważone, ale z drugiej strony też trochę hejtujące ten pomysł - ocenił.

- Druga kwestia, która w naszym regionie budzi dużo kontrowersji i wywołuje dyskusje w internecie, to sprawy mniejszości niemieckiej, czyli sprawy narodowościowe - dodał dziennikarz NTO.